Nr. 248. Kraków, czwartek 11 września 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Kraków, ul. Bracka 15
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano. a w poniedziałki i dni poświąteczne ...
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 1[5] oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu“ pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Z DNIA.

Kraków, 10 września.

Morskie Oko.

W najbliższych dniach zapadnie wyrok w sprawie spornego terytoryum nad Morskiem Okiem. Właściwie sprawa już teraz jest rozstrzygnięta; była już rozstrzygnięta przed rozpoczęciem oficyalnej rozprawy. Kompromis został zawarty, a wczorajsza audyencya superarbitra dra Winklera u cesarza przypieczętowała sprawę.

Wobec takiego stanu kwestyi, bynajmniej nie tajnego od samego początku, zachowanie się prasy polskiej było w najwyższym stopniu nietaktowne i niemądre. Wiedziano dobrze o kompromisie, a jednak pisano tak, jak gdyby sprawa była na ostrzu miecza. Wprost śmieszne były te przesadne i komedyanckie artykuły, którymi przez cały czas procesu prasa polska karmiła swych czytelników, owo pasowanie pp. Tchórznickiego i Balcera na bohaterów, a robienie z Lehoczky'ego czy Boelcsa istnej *bete noire*, opisywanie każdego „znaczącego“ chrząknięcia p. Tchórznickiego, kichnięcia p. Balcera lub „zblednięcia“ p. Lehoczky'ego... Przebieg rozprawy przedstawiano w sprawozdaniach z takimi dodatkami fantazyi, że dr. Winkler musiał ogłaszać sprostowania w dziennikach. I to aż do ostatniej chwili nieustannie trwa ten ton „szmonkowski“ w sprawozdaniach dziennikarskich. Np. o zajściu po oględzinach sądu nad Morskiem Okiem, które polegało na tem, że węgierscy żandarmi zaraz po odejściu sądu porąbali kładkę na Rybim potoku na terytoryum spornem, pisze „Głos narodu“ w sposób następujący:

„Garstka nasza, stojąca na wzgórzu nad potokiem, wciąż krzyczała, zwołując górali i protestując przeciwko gwałtowi. Profesor Racibor ski był naszym dowódcą, stojąc na przedzie, a tak mężnie nacierał na żandarmów węgierskich, wymachując rękami i toporkiem, tak wciąż krzyczał o pomoc i zwoływał górali, że żandarmi węgierscy zlękli się i literalnie poczęli uciekać“.

Każdy rozsądny człowiek roześmieje się, czytając te błazeństwa.

Ale jeżeli się zważy, że w tem błazeństwie dziennikarskiem, w tem „mąceniu narodowej kadzi“ była metoda, że systematycznie rozdmuchiwano sprawę o piędź ziemi, a raczej skały, do rozmiarów „obrony granic Polski“, że wprawiano skutecznie w gorączkę całe społeczeństwo polskie z powodu sprawy, tak mało ważnej dla naszej narodowej przyszłości, — to uwydatni się cały nierozum tej taktyki. Rozgrzewano sztucznie atmosferę tylko na to, aby rzeczywistość ochłodziła ją nagle wiadrem zimnej wody: wyrokiem kompromisowym. Przesadzono, aby zgotować tem dotkliwszy zawód roznamiętnionemu przez tę kampanię prasową społeczeństwu.

I w tem właśnie tkwił nierozum.

Zjazd drukarzy galicyjskich.

Lwów, 8 września.

W zjeździe wzięło udział 28-miu delegatów z wszystkich prawie większych miast prowincyonalnych i kilkudziesięciu gości.

Zjazd wysłał telegramy na odbywające się równocześnie zjazdy koleżeńskie w Bozen, Cieplicach i Cylei, oraz na jubileusz stowarzyszenia robotniczego w Ottynii.

Na zjazd nadesłały telegramy od kolegów czerniowieckich, krakowskich i ze Sambora.

* * *

W niedzielę wieczorem, po całodziennych obradach, w wielkiej sali „Gwiazdy“ odbył się komers urządzony na cześć delegatów i gości, przy udziale kilkuset drukarzy wraz z rodzinami. Komers miał przebieg bardzo wzniosły, a nastrój panował na nim bardzo serdeczny. Komers zagaił tow. Zgodziński, który witał gorąco zebraną z całej Galicyi brać drukarską, uboleważąc równocześnie, że taka sposobność do skupienia się nie często może mieć miejsce. Na naszem zebraniu — mówił on — radzimy o poprawie naszej doli i wyrwaniu się z poniżenia, w które wtrącają nas możni tego świata. Okrzykiem na cześć organizacyi zakończył zagajenie.

Po wyborze tow. Misiołka na przewodniczącego komersu, chór drukarzy odśpiewał kilka pieśni okolicznościowych i kantatę, poczem nastąpiły humorystyczne monologi, przeplatane toastami delegatów i gości.

Tow. Besen toastował imieniem stowarzyszenia handlowców, tow. Teller imieniem organizacyi krawców, tow. Hudec toastował na cześć kobiet obecnych na komersie i tow. Hofer z Wiednia, który toastował na cześć ruchu ogólno-robotniczego.

Na zakończenie z setek piersi odezwała się pieśń „Czerwony sztandar“.

Na komersie, który trwał do godz. 3 rano, zebrano na „Naprzód“ składkę w kwocie K 27·73.

* * *

Dzisiejszy (drugi) dzień obrad rozpoczął się referatem tow. Hempla, który omówił sprawę uczniów. Koreferat wygłosił tow. Blaustein z Krakowa. Nad referatami tymi toczyła się obszerna dyskusya, w której omawiano materyalne i moralne warunki, wśród których pracują uczniowie i wpływ, jaki pod względem moralnym wywierają wyzwoleni zecerzy i maszyniści na nich, a jaki właściwie wywierać powinni. Dyskusya zakończyła się przyjęciem następującej, szeroko umotywowanej rezolucyi referenta i dodatku koreferenta:

1) Pod względem liczbowym: Zjazd wyraża przekonanie, że należy ściśle przestrzegać ustanowionej w cenniku normalnym skali uczniów, tembardziej, że wobec zwiększających się z roku na rok zgłoszeń nowowpisanych, a równocześnie wzmagającej się liczby bezkondycyjnych, już dzisiejsza skala uczniów okazuje się za wysoką.

II. Pod względem zawodowego wykształcenia: Zjazd wyraża przekonanie, że dostateczne zawodowe wykształcenie ucznia leży w żywotnym interesie organizacyi; tak samo, jak niedostateczne wykształcenie zawodowe połączone jest ze szkodą dla interesów organizacyi.

III. Pod względem szkolnego wykształcenia: Ze względu na bezpośrednią styczność drukarzy z płodami literatury i umysłowej pracy ludzkiej, zjazd wyraża przekonanie, iż odpowiednie do natury zawodu drukarskiego i wymogów cywilizacyi wykształcenie szkolne ucznia jest niezbędne dla osiągnięcia celu pracy.

IV. Pod względem fizycznego uzdolnienia ucznia: Zjazd wyraża przekonanie, że należy się z całym naciskiem domagać zupełnego fizycznego uzdolnienia ucznia.

V. Pod względem pedagogicznym: Zjazd wzywa wszystkich kolegów, by uważając uczniów nie jako podwładnych, lecz jako młodszych, a więcej wyzyskiwanych współpracowników, a przyszłych kolegów swoich, wpływali na nich pod każdym względem umoralniająco i kształcili ich na dobrych i uświadomionych towarzyszów.

W drugiej części rezolucyi uchwalono szereg wniosków, prowadzących do przeprowadzenia powyższych żądań.

Następny referat: Instytucya mężów zaufania wygłosił tow. Kusiba. Do punktu tego uchwalono następujące szeroko umotywowane wnioski:

1) Zjazd wzywa wszystkich kolegów, by we własnym dobrze zrozumianym interesie, płacili jeden procent od zarobku do funduszu cennikowego.

2) Celem zorganizowania jednostek, stojących poza organizacyą i moralnego ich podniesienia zjazd poleca instytucyom cennikowym lwowskiej i krakowskiej:

a) Wydrukować regulamin dla przestrzegania cennika normalnego i rozesłać go w jak najkrótszym czasie wszystkim kolegom, bez względu na to, czy są członkami organizacyi czy nie.

b) Kolegów z drukarń prowincyonalnych, nienależących do stowarzyszenia wezwać, by w każdej z drukarń wybierali z pośród siebie jednego męża zaufania i o tym natychmiast instytucyę cennikową zawiadamiali. W miejscowościach zaś, gdzie jeden tylko pracuje kolega wywrzeć na niego wpływ w tym kierunku.

3) Zjazd wzywa lwowską i krakowską komisyę cennikową, by celem uzupełnienia i wzmocnienia organizacyi, zajęły się najrychlejszem zorganizowaniem personalu pomocniczego (żeńskiego i męskiego) we wszystkich miastach galicyjskich, w których znajdują się drukarnie.

4) Celem wywierania dostatecznego wpływu na opinię publiczną i na władze ustawodawcze, zjazd wzywa instytucye mężów zaufania, by tworzyły tam, gdzie ich jeszcze niema, fundusze prasowe, celem zasilenia nimi organów robotniczych, które by skutecznie w naszych usiłowaniach i celach nas wspierały.

5) Zjazd uchwala: Instytucye komisyi mężów zaufania powinny wywierać wpływ, aby w drukarniach, których właściciele nie dogodnych dla nich kolegów naszych, mimo niepoślednich ich kwalifikacyi indywidualnych, pod pozorem braku pracy z kondycyi wydalają, a nawet wpływ na innych pryncypałów wywierają, by takich kolegów do kondycyi nie przyjmowali — żadnen, tak zorganizowany jak niezorganizowany kolega pod żadnym warunkiem kondycyi nie przyjął.

6) Instytucye mężów zaufania są zobowiązane podjąć starania, zmierzające ku podjęciu wydawnictw zawodowych, mających na celu kształcenie zawodowe.

Z kolei przystąpił zjazd do punktu: Biuro stręczenia pracy. Referent, tow. Titz, wzywając drukarzy do popierania tej pożytecznej instytucyi, której rozwój przyczynia się do polepszenia warunków materyalnych i moralnych pracujących, postawił następującą, umotywowaną rezolucyę:

IV. Zjazd drukarzy galicyjskich, odbyty we Lwowie w dniach 7 i 8 września 1902 r., poleca zarządowi głównemu we Lwowie, aby tenże celem ożywienia biur stręczenia pracy wydał okólnik do właścicieli drukarń wschodniej i zachodniej Galicyi z wezwaniem, by ci w razie zapotrzebowania sił roboczych zgłaszali się do biur stręczenia pracy.

Zjazd uznaje potrzebę założenia biura stręczenia pracy przy filii Stowarzyszenia w Prze-

---

VERUS.

Trzech muszkieterów.

Obrazy bohaterskie dnia dzisiejszego.

43)

(Prawo przedruku i przekładu zastrzeżone).

Żona tymczasem stała już przy stole, usiłując posprzątać niedojedzoną rybę.

— Ależ, Klaro — zaprotestował mąż, przytrzymując półmisek.

— Daj spokój — szepnęła żona. — Wiesz, jak to Oldzia razi...

Mąż jednak oparł się bohatersko.

— Ej, tak dalece antysemitą przecie nie będzie!

Otarł tłuste usta serwetą, powstał na przywitanie syna, który wchodził już z przedpokoju, wysoki, jaśniejący elegancką postawą, eleganckim strojem i tym wspaniałym ciemnym, wijącym się majestatyczną linią wąsem sarmackim, wąsem nad wąsami, wąsem-arcydziełem.

— Z mamą już się przywitałem...

Pochylił się nad dłonią ojca, ten go ucałował.

— Jak się masz, co?

Podsunął mu krzesło.

— A może pozwolisz ze mną ryby, co? Niechrzczona, słowo!

— Tato odprawia swoje nabożeństwo — roześmiał się syn. — To dobrze, że przynajmniej pod sam koniec przyszedłem. A może dlugo jeszcze się przeciągnie?

— Nie, nie — uspokoiła go matka.

Zwrócona do męża dodała:

— Mówiłam...

— Nie szkodzi — roześmiał się stary. — U żydów są jeszcze dobre rzeczy..

— Ryby — roześmiała się matka.

— Mandaty — roześmiał się syn.

— Posagi — wyrzekł ojciec.

Odłożył nóż i widelec.

— I czemu tak nagle zapanowało milczenie? — wyrzekł.

— Czy ty coś masz na myśli, Herman? — zapytała żona, patrząc naprzemiany raz na męża, to na syna, który z uśmiechem pokręcał wąsa.

— To, co zawsze — odparł.

Żona wzruszyła ramionami.

— Myślałam...

Zaczęła prędko zbierać, składać szczątki ryby i nakrycie do kredensu, by usunąć kompromitujące ślady jutro — pod nieobecność służby. Teraz mogła już zadzwonić, kazać podać kolacyę.

— A ja... to, co zawsze — powtórzył tymczasem Herman Cohn, nalewając sobie koniaku. — Pod tym względem jestem niewyrodnym synem moich przodków... Ja — zwrócił się do syna — w połowie twego wieku miałem już *kalę* (narzeczoną).

Żona spojrzała nań zgorszona.

— Herman!

Syn roześmiał się swobodnie.

— Nie każdy może być tak szczęśliwy, jak tato... Ja na swoje szczęście muszę jeszcze czekać.

Pochylił twarz nad talerzem. W mieście powszechnie było wiadomo, że Olgierd Cohn czeka tylko na śmierć ojca, aby ożenić się z pierwszą lepszą ...ską lub ...cką, byle z „dobrego“ domu, która go zechce; bo czujnego spojrzenia rodziców podobnych chęci w jedynaku nie mogłyby jednak dopatrzeć się, gdyby nawet wyczytały to we własnoręcznem jego wyznaniu.

— Ej... ojciec nie dał za wygraną. — A może przecie dasz się nawrócić? Mówiłem w Wiedniu ze starym Menkesem, tym, wiecie, z firmy Menkes & Vogel. Wypytuje o ciebie bardzo czule. Córka, ta mała, biała i różowa, dotąd nie może zapomnieć mazura, którego tańczył... Wiesz, ile ta mała warta?

Olgierd podniósł głowę i rękę z widelcem.

— Przeszło pół miliona zaraz... Za kilka lat, albo i za kilka miesięcy — stary ma paskudną historyę z nerkami — drugie pół miliona napewno... Cóż, Olgierd?

— Pół miliona...

Spadkobierca Cohna wydął wargi; walka wewnętrzna długo w nim nie trwała.

Pół miliona... a kopa zapewne Menkesów i Menkesiątek... Nawet niecałe dziesięć tysięcy za jednego Menkesa... nie! Okup za mały!

Wszyscy roześmieli się. Lokaj podał półmisek.

— Kiedy z tobą poważnie mówić nie można — żachnął się ojciec.

— I mnie się zdaje, Oldziu, że o tej partyi można poważnie mówić — wmięszała się matka. — Bardzo przyzwoici ludzie.

— Przepraszam mamę — Olgierd nalał sobie wina. — Jak można się nazywać Menkes i być przyzwoitym człowiekiem?

— No — stary potarł się po łysinie. — Nazwisko... nazwisko... człowiek zdobi nazwisko, nie naodwrót!

Świadomość grzechu, leżącego w nazywaniu się Cohn, podyktowała mu ten aforyzm.

— Na to zgoda — potwierdził syn. — Wyjątki są. Stary Szmucyan opowiada, że nieraz za młodu namawiano go do zmiany nazwiska, a on odpowiadał: jak będą mnie mieli szanować, to i z tem nazwiskiem. A to samo i tato powiedzieć może!

Spojrzał w twarz starego z szacunkiem i miłością. Równocześnie westchnął.

— Taka fizis i takie nazwisko... Ach, kiedyż to nareszcie już się skończy — oznaczało to westchnienie.

Kolacya była skończoną.

— Może się przejdziemy — zaproponowała pani domu.

— Poco — po obfitej kolacyi pan Cohn nie czuł potrzeby ruchu. — Przecie nie masz dzisiaj gości...

— Z wyjątkiem tego — dodał, wskazując na syna, który spokojnie zapalił papierosa. — Założyłbym się, że masz do mnie jakiś ważny interes!

— Tak dawno nie jadłeś kolacyi w domu — skarżyła się matka, wpatrzona w syna, jak w tęczę. — Doprawdy gościem u mnie się stajesz...

— Niech mamie się zdaje, że już mieszkam we Wiedniu!

— To całkiem co innego!

— Ale a propos twojego życia — stary Cohn zaczął gładzić faworyty i zlekka marszczyć czoło. — Wiesz, że się do tego nie mięszałem, kiedy byłeś młodszy... Ale dopiero teraz... Ale jedną uwagę muszę ci zrobić!

— Ooo, to ciekawe — zawołał syn, gładząc wspaniałe wąsy. — Cóż w mojem życiu może być tak zajmującego, żeby aż tu warto było o tem mówić?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ıyślu, a to celem ułatwienia korzystania z świadzeń biura tak jednej, jak i drugiej stronie.

Wkońcu zwraca zjazd uwagę, że w myśl re ulaminu biura stręczenia pracy (§ 4, al. 2) aźdy członek, chcący uzyskać kondycyę w orębie stowarzyszenia, obowiązany jest bezpośrednio po wystąpieniu z kondycyi zgłosić ię do funkcyonaryusza, prowadzącego biuro, to pod zagrożeniem wstrzymania zapomogi z ınduszu bezkondycyjnego.

Po przeprowadzonej dyskusyi zjazd uchwalił owyższą rezolucyę jednogłośnie.

Referat o prasie zawodowej wygłosił tow. Iudec; w dyskusyi, która się następnie rozvinęła, omawiano braki w dzisiejszym organie „Ognisko" i wyrażono cały szereg życzeń, zdających do usunięcia tychże braków. Przy tym unkcie uchwalono: Zjazd wyraża życzenie, by edaktor pisał też oryginalne artykuły i uwzględniał więcej stosunki krajowe. Zjazd przyjmuje propozycyę współpracownictwa trzech stałych korespondentów z Krakowa.

Po tej chwilami osobistej dyskusyi przewodniczący zarządził przerwę.

(Dokończenie nastąpi).

Przegląd polityczny.

Agraryusze węgierscy o ugodzie. Wedle doniesienia węgierskiego biura korespondencyjnego kongres rolniczy w Preszburgu przyjął rezolucyę w sprawie ugody z Austryą. Rezolucya a oświadcza między innemi, że Węgrzy przyjmą tylko takie porozumienie, w którem będzie zagwarantowaną wolność ruchu i nie będzie pogorszonem teraźniejsze położenie przemysłu, dalej, jeżeli rolnicze produkcye otrzymają taką ochronę, jakiej domagało się stowarzyszenie rolnicze w jednej z poprzednich rezolucyj. Kongres oświadczył się również za zatrzymaniem zniesienia obrotu mlewa i zniesieniem faworyzacyi w obrocie granicznym. Wkońcu polecił kongres rządowi, ażeby na wypadek przyjścia do skutku ugody i autonomicznej taryfy cłowej, poczynił przygotowania co do samoistnego okręgu cłowego; w traktatach mają być wykluczone faworyzacye w obrocie granicznym.

Jak z powyższych rezolucyj się okazuje agraryusze węgierscy nienasyceni są w swych apetytach.

Przytem dążą oni równocześnie do zupełnego stłumienia emigracyi celem zapewnienia sobie taniej siły roboczej w kraju. W sekcyi wychodźczej kongresu radca ministeryalny Selley zapowiedział w imieniu rządu szereg ograniczeń, dążących do uniemożliwienia robotnikom rolnym emigracyi za zarobkiem i oddania gmin pod dozór policyjny. Wedle zapowiedzi Selleya gminom odjętem zostanie prawo zezwalania na osiedlenie, a władzę tę otrzyma policya.

Niemieccy socyaliści w obronie Duńczyków. Na zjeździe socyalnych demokratów prowincyi Szlezwik-Holsztyn, oraz miasta Hamburga, uchwalono następującą rezolucyę:

„Zjazd partyjny socyalnej demokracyi Szlezwiku i Holsztyna, ze względu na to, że Szlezwik zamieszkanym jest po części przez członków narodu niemieckiego, uważa za stosowne określić swe stanowisko wobec tego narodu w sposób następujący:

1. W zasadzie uznajemy: a) że ludność duńska w północnym Szlezwiku, na podstawie artykułu V. traktatu praskiego, który to artykuł bezprawnie usunięto, i na podstawie prawa każdego narodu do stanowienia o swoim losie, sama jedna ma prawo rozstrzygnąć, czy i o ile ona chce należeć do Prus, czy też do Danii;

b) że wszystkim mieszkańcom Szlezwiku północnego, z krwi duńskiej pochodzącym, dopokąd z przymusu lub dobrowolnie do Rzeszy niemieckiej należą, przysługuje prawo ochrony ich odrębności narodowej, ich narodowej kultury (Volkstum), ich języka ojczystego, oraz prawo zupełnego równouprawnienia politycznego;

c) że obowiązkiem socyalnej demokracyi jest zwalczać bezwzględnie wszelką ubliżającą tym prawom politykę którejkolwiek partyi, któregokolwiek państwa Rzeszy, lub też samej Rzeszy niemieckiej;

d) że zadaniem socyalnej demokracyi jest nieść proletaryuszom narodu duńskiego, w zupełności uznając ich prawa narodowe, oświatę socyalistyczną i pozyskać ich dla walki klasowej, ku zdobyciu władzy politycznej skierowanej.

2. Na podstawie powyższych zasad zjazd uchwala: a) ważnem zadaniem towarzyszów bez różnicy pochodzenia jest nieść proletaryuszom duńskim pismem i słowem oświatę socyalistyczną i pozyskać ich dla socyalnej demokracyi; przy agitacyi tej, o ile trzeba i można, należy się posługiwać językiem duńskim;

b) dalszem zadaniem towarzyszów oraz socyalno-demokratycznej prasy Szlezwiku i Holsztyna jest bezwzględne zwalczanie polityki przymusu we wszelkich formach, w jakich ona się przejawia;

c) przy wyborach ściślejszych do parlamentu, oraz przy wyborach do sejmu, jeżeli duński kandydat mieszczański walczy przeciw innemu kandydatowi mieszczańskiemu, narodowo-opozycyjne stanowisko Duńczyków nie może być miarodajnem dla zachowania się naszych towarzyszów. Powinni oni popierać kandydata duńskiego wtedy tylko, jeżeli tenże uroczyście przyrzecze, że się stanowczo będzie sprzeciwiał wszelkiemu dalszemu obciążaniu ludności przez podwyższone cła, lub podatki pośrednie, oraz wszelkiemu podwyższeniu wydatków na wojsko i flotę i że będzie energicznie walczył za demokratyzacyą prawa wyborczego do rady państwa, przedewszystkiem zaś prawa wyborczego do pruskiego sejmu.

Że przedstawiciele socyalnej demokracyi w parlamencie, o ile chodzi o zwalczanie polityki przymusu i ochronę praw narodowych Duńczyków, podejmują się tego zadania, oraz popierania w walce parlamentarnej posłów partyi duńskiej, na to według zasad i dotychczasowej parlamentarnej taktyki socyalnej demokracyi nie trzeba osobnej uchwały, bo to się działo dotąd i będzie się działo w przyszłości".

Przegląd społeczny.

Zgromadzenie ludowe w Rzeszowie. W niedzielę 7 bm. odbyło się w sali „Sokoła" w Rzeszowie ludowe zgromadzenie z porządkiem dziennym: „Polityczne i ekonomiczne położenie Galicyi". Przewodniczył tow. dr Pelzling. Wśród wielkiego zapału włościan, licznie zgromadzonych robotników i mieszczan tow. Witold Reger w $1^1/_2$-godzinnem przemówieniu skreślił przebieg galicyjskiego strejku rolnego i napiętnował postępowanie szlachty galicyjskiej, która za jedyne lekarstwo na głodny żołądek chłopski uznała żandarmów i wojsko, a groźbą sądów doraźnych chciała chłopa nauczyć dewizy: „Z polską szlachtą polski lud". Referent omówił następnie ekonomiczne położenie robotnika i chłopa w kraju, powody emigracyi i braku pracy i wezwał zgromadzonych, aby nie zostawali w tyle, podczas kiedy cały proletaryat zażarty toczy bój z reakcyą.

W dyskusyi zabrał głos niejaki Bielak, stojałowszczyk ze Słociny, który przedewszystkiem starał się wysławiać Stojałowskiego, a następnie jęczał, że komisarz starostwa pozwolił tak ostro przemawiać Regerowi.

W odpowiedzi przemówił tow. Reger, dając należną odprawę stojałowszczykowi, poczem zgromadzenie zamknięto.

Z rzeszowskiej organizacyi kolejarzy. W niedzielę 7 b. m. odbyło się w rzeszowskiej stacyi płatniczej kolejarzy poufne zgromadzenie. O organizacyi referował tow. W. Reger z Przemyśla.

Petycya kolejarzy. Cały personal kolei państwowej z przestrzeni Liberzec-Gablonz-Tannwald-Grünthal, przydzielony tam z chwilą objęcia tej przestrzeni przez zarząd kolei państwowych i izolowany od reszty linij państwowych, wystosował do ministerstwa kolei petycyę, opatrzoną przeszło 100 podpisami, w której żaląc się na nadmiernie nizkie płace, zwłaszcza dla organów niższej służby państwowej, proszono o dodatek drożyźniany w wysokości 25 procent płac. Petycya wykazuje szczegółowo miejscowe stosunki drożyźniane, popierając wszystkie twierdzenia urzędowemi datami statystycznemi. Płacę, która umożliwia jakie takie utrzymanie t. j. 1.200 K, posiada zaledwie 10 ludzi, podczas gdy reszta pobiera płace w wysokości zaledwie 576 K do 900 K.

Socyalistyczne stowarzyszenia konsumcyjne w Niemczech odłączyły się od ogólnego związku stowarzyszeń spółdzielczych, w którym rej wodzi liberalny poseł dr Crüger, i na konferencyi w Creuznach postanowiły założyć osobny robotniczy związek stowarzyszeń spółdzielczych. Siedzibą tymczasowej komisyi związkowej jest Drezno.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 11 września. 1823. Śmierć ekonomisty Ricardo. — 1893. Utworzenie się polskiej partyi socyalistycznej w zaborze pruskim. — 1901. Wybory do sejmu galicyjskiego z kuryi miejskiej.

Teatr miejski w Krakowie.

Czwartek: „Po nad wodami", dramat w 3 aktach Jerzego Engl'a, przekład Z. Wójcickiej „Sąsiadka", dramat w 1 akcie dr Tadeusza Rittnera (nowość).

Sobota: „Podpory społeczeństwa", sztuka w 4 akt. H. Ibsena (po raz 4).

Niedziela: „Krzyżacy", obraz dziej. w 12 odsłonach z pow. H. Sienkiewicza przerobił na scenę A. Walewski (po raz 18).

Teatr ludowy w Krakowie.

Czwartek: „Szalony pomysł", komedya w 4 aktach zlokalizowana przez Śliwińskiego.

Miszmasz. Po całej orgii zachwytów nad reprezentacyą polską w sądzie rozjemczym o „Morskie oko", rozpoczęli teraz ci sami korespondenci zdzieranie wawrzynów, którymi postroili panów-rozjemców galicyjskich.

W ostatnim numerze „Kuryera warszawskiego" czytamy:

„Obecność żandarmów węgierskich na terytoryum spornem, gdy sąd rozjemczy obraduje o miedzę, była zniewagą tego sądu. Dziwna zaiste rzecz, że austryacki sędzia rozjemczy, który o tem wiedział, nie zaprotestował przeciwko brutalnemu pogwałceniu nienaruszalności terytoryum spornego przez Węgrów, tem bardziej, że ich żandarmi na spornym obszarze urzędowali, aresztując białczankę. Maryannę Gorylową za to, że szła do męża ścieżką przez ten obszar.

Gdyby stół polski w schronisku śpiewający czardasza w wigilię gwałtu madjarskiego był przeczuł, co się stanie zaraz nazajutrz, nie byłby prawdopodobnie przymilał się Węgrom w ten sposób".

Tenże sam korespondent podaje z miną odkrywcy wersyę, że na życzenie najwyższych czynników, sędziowie rozjemczy godzą się na kompromis, czemu polska opinia publiczna sprzeciwić się powinna.

Coprawda, „N. F. Presse" już przed rozpoczęciem rozprawy o owym kompromisie *offiziös* pisała...

Ale wówczas dogodniej było przymrużyć na to oczy — rozmazywanie bowiem przebiegu obrad na setki wierszy byłoby bezprzedmiotowem.

Przygoda Stojałowskiego. Z Jarosławia donoszą nam: Na niedzielę 7 bm. zwołał ksiądz Stojałowski zgromadzenie ludowe do sali hotelu „Victoria" w Jarosławiu. Gdy się ukazał na miejscu w towarzystwie Ceny i posła Wilka, licznie zgromadzeni chłopi i robotnicy przyjęli go obelżywymi okrzykami i nie dopuścili do przemawiania. Ponieważ wrzawa trwała dłuższy czas, komisarz starostwa rozwiązał zgromadzenie o godz. 1 po południu.

Stojałowski wyszedł na miasto, a za godzinę wrócił do sali, chcąc rozpocząć zgromadzenie' ale znów chłopi i robotnicy nie dopuścili go do głosu. Ostatecznie o godz. 4 opuścił Stojałowski salę, widząc, że jego zamiar odbycia zgromadzenia spełzł na niczem.

Prater w Krakowie. Do podanego już wczoraj programu dodajemy niniejszem nowe, imponujące szczegóły. Aleje w sztucznym tym parku będą wysadzone drzewkami szpilkowemi, ponad którymi wysoko zwieszać się będą różno-barwne flagi. W pewnych zaś odstępach ustawione zostaną wzdłuż alej artystycznie wykonane pawilony. Nowością w tym względzie będzie pawilon prasy, cały dekorowany gazetami, zarówno dziennikami, jak tygodnikami itp. Wewnątrz wywieszane będą przez cały dzień festynu najnowsze telegramy, ilustracye wypadków, słowem przedstawione zostanie w zmniejszeniu wnętrze redakcyi.

Wieczorem urządzoną zostanie w Praterze noc wenecka, w czasie której płonąć będzie 500 latarń japońskich i wielkie kolumnowe ognie.

Zwraca się uwagę, że bilet służy tylko do jednorazowego wstępu.

Teatr ludowy da przedstawienie, złożone z kilku wesołych fars. Wstęp do teatru jest bezpłatnym dla wszystkich uczestników festynu.

Przypominamy, że bilety wstępu mogą robotnicy wcześniej nabywać w Związku stowarzyszeń zawodowych, Mały Rynek 6, oraz w sklepie administracyi „Naprzodu", ul. Bracka 15.

Z teatru komunikują nam: Dziś we czwartek po raz pierwszy granym będzie jednoaktowy dramat Tadeusza Rittnera „Sąsiadka" z panną Mrozowską w roli tytułowej, która wystąpi po raz pierwszy na naszej scenie. Inne role odegrają pp. Tarasiewicz i Pawłowski.

Rozdano świeżo do nauki role z komedyi J. N. Kamińskiego „Staroświecczyzna i postęp czasu", oraz Fredrowskiej „Zemsty", która graną będzie po raz pierwszy w nowej obsadzie i z nową wystawą.

Teatr ludowy zachęcony niebywałem powodzeniem wystawia w czwartek „Szalony pomysł". komedyę w 4 aktach zlokalizowaną przez Śliwińskiego.

W sprawie śmierci dra Dobiji. Odnośnie do naszej onegdajszej notatki wyjaśniamy, że posługaczowi dra Dobiji w zakładzie obłąkanych, Krawczykowi, wytoczyła prokuratorya oskarżenie nie o morderstwo, lecz o zabójstwo.

Prowizoryczni woźni sądowi w Krakowie czynią starania za pośrednictwem posłów do parlamentu, celem uzyskania regulacyi płac i stosunków służbowych. Jeszcze w r. 1900 wnieśli oni petycyę do ministerstwa sprawiedliwości o podwyższenie płac. Petycya ta nie odniosła zamierzonego skutku, gdyż zaledwie 3 woźnym podwyższono płace o 10 ct. dziennie Prowizoryczni woźni sądowi w Krakowie pracują od godziny 6 rano do 6 wieczór i zato pobierają płace w kwocie 50 ct. dziennie. Wielu z nich służy przy sądzie po kilkanaście lat, a mimo to nie mają widoków na stabilizacyę i polepszenie bytu swych licznych nieraz rodzin. Obecnie domagają się woźni prowizoryczni podwyższenia płac, stabilizacyi, emerytury, zaopatrzenia na wypadek choroby, a po śmierci zaopatrzenia ich wdów i sierot.

Defraudacya w krakowskiem arcybractwie miłosierdzia i banku pobożnym. We wtorek 9 bm. popełniono defraudacyę w klerykalnych instytucyach finansowych w Krakowie, a mianowicie w arcybractwie miłosierdzia i banku pobożnym. Posługacz „czytelni katolickiej" niejaki Wawrzyniec Czajka otrzymał od kasyera obu „pobożnych" instytucyj 1.600 koron na zapłatę podatku. Czajka pieniądze te przywłaszczył sobie i ulotnił się bez śladu, pozostawiając rodzinę w Krakowie.

Teatr Rozmaitości w parku krakowskim daje w tych dniach przedstawienia, których główną atrakcyę stanowią produkcye transformacyjnego mimika J. Morini'ego z Węgier. Z dużym sukcesem, zapomocą świetnej mimiki i trafnej charakteryzacyi, przedzierżga się Marini kolejno w postaci: Garibaldi'ego, Kościuszki, Napoleona I, Munkacsy'ego, Andrassy'ego, Dreyfussa i cały szereg innych znanych i głośnych osobistości. Policya krakowska kontroluje pilnie repertoar mimika transformacyjnego i zabroniła mu już przedstawiać cesarza austryackiego... We Lwowie i w wielu innych miastach tej części repertoaru nie skonfiskowano Morini'emu.

Wąglik we Lwowie. Z polecenia sędziego śledczego aresztowano wczoraj Juliusza Katza i syna jego Szlomę, właścicieli jatki, w której wybuchł przed kilkoma dniami wąglik.

Wścieklizna w Zakopanem. Wściekły pies pokąsał dwie osoby: jednego muzykanta i górala Curusia. Curuś, któremu pies wpił się w nogę, uderzeniem laski w głowę zabił go. Pokąsanych odesłano do zakładu prof. Bujwida w Krakowie. Weterynarz tamtejszy zarządził potrzebne środki ostrożności. Podejrzane dwa koty w willi „Piotrkowiańce" otruto. Obecnie pozostaje w willi „Zakątek" jeden pies na obserwacyi weterynarza. Z tego powodu starostwo nowotarskie wydało przymus kagańcowy dla psów na 12 tygodni. Psy wałęsające się bez kagańców będą schwytane przez oprawcę i natychmiast zabijane.

Polowanie na ludzi. Z Gorlic piszą nam: Dnia 7 bm. urządził p. Krajewski, pełnomocnik dóbr p. Miłkowskiego, w cegielni swej dla robotników i robotnic t. zw. „dożynki". Odgłosy muzyki i gwar zwabiły pod okna mnóstwo ciekawych, którzy zupełnie spokojnie przysłuchiwali się muzyce. Krajewski, spostrzegłszy to, skoczył jak wściekły ku widzom i bez żadnego powodu strzelił z rewolweru, trafiając jednego z nich w głowę i raniąc go ciężko. Rannego, nazwiskiem Pawłowski, odwieziono do szpitala, gdzie prawie walczy ze śmiercią. Krajewski pozostaje dotychczas na wolnej stopie!

Ten sam Krajewski przed 3 laty strzelił sobie dla „hecy" do okna pomieszkania p. Probulskiego, skutkiem czego nieletnie jego dziecko zmarło na trzeci dzień z przestrachu.

Ciekawi jesteśmy, jak wobec tego nowego zbrodniczego wybryku p. Krajewskiego zachowa się prokuratorya?!

„Sokół" rzeszowski wobec robotników. Z Rzeszowa donoszą nam: Tutejszy „Sokół", chcący uchodzić za wysoce patryotyczną instytucyę, zachował się nader niewłaściwie wobec naszych towarzyszów, którzy w ubiegłą niedzielę urządzali tutaj zgromadzenie ludowe. Mianowicie salę na zgromadzenie oddał „Sokół" za opłatą 10 K, którą z góry uiszczono. Tymczasem na parę minut przed zgromadzeniem gospodarz „Sokoła" kazał zamknąć główną salę, oświadczając, że zgromadzonym pozwoli obradować tylko w garderobie (!). Mimo przedstawień i tłumaczeń ze strony naszych towarzyszów, sali, za którą zapłacono, nie otworzono i zgromadzeni musieli się tłoczyć w garderobie. Oczywiście postępek patryotycznego „Sokoła" wywołał wielkie oburzenie.

Tyfus w Stanisławowie. Czytamy w „Kuryerze Stanisławowskim": W ostatnim tygodniu pojawił się w naszem mieście w trzech domach tyfus, najprawdopodobniej przez chore osoby z okolicy zawleczony. W domu przy ul. Lipowej radcy sąd. p. P. są chore trzy osoby, w domu przy ul. Lipowej starsz. insp. podatk. p. E. są chore dwie osoby i w domu pod l. 70 przy ulicy Halickiej dwie osoby. Magistrat zarządził zamknięcie studni, znajdujących się w tych realnościach i kilkakrotnie je zdesinfekował.

Starosta z Doliny a ustawy zasadnicze. Z Bolechowa piszą nam: Za pośrednictwem towarzyszów stanisławowskich zostało tu zwołane w niedzielę dnia 7 b. m. drugie już z rzędu zgromadzenie garbarzy z porządkiem dziennym: 1. Położenie robotników garbarskich. 2. Znaczenie organizacyi zawodowej.

Tak pierwsze, jak i drugie zgromadzenie zakazało starostwo w Dolinie. Czem dla starosty doliniańskiego jest zagwarantowana konstytucyą wolność zgromadzeń, o tem świadczy najlepiej następujący zakaz zgromadzenia z dnia 5 b. m. do l. 20941:

„W załatwieniu podania z 2 b. m. odmawiam na podstawie § 6 ustawy z 15 listopada 1867 D. u. p. Nr. 135 pozwolenia na odbycie zgromadzenia garbarzy w dniu 7 września 1902 o godzinie $3^1/_2$ po południu na placu miejskim przy ulicy Kilińskiego p. n. „Targowica" w Bolechowie, ponieważ ten plac nie jest(!) miejscem odpowiedniem na tego rodzaju zgromadzenia i zachodzi obawa zakłócenia spokoju publicznego(!!). Przeciw tej rezolucyi wolno wnieść do ck. namiestnictwa rekurs, który podać należy w ciągu 8 dni, licząc od dnia następującego po dniu doręczenia".

Nadmienić należy, że magistrat w Bolechowie na prośbę robotników odstąpił wspomniane miejsce na zgromadzenie, uważając je za zupełnie odpowiednie na ten cel. Oczywiście pan starosta z Doliny uważa się za kompetentniejszego do sądzenia w tej sprawie, aniżeli urząd gminny w Bolechowie.

Starosta doliniański sądzi widocznie, że zadaniem jego jest tłumić ruch robotniczy w swym powiecie. Nawet tak niewinne zgromadzenie, jak w sprawie położenia robotników garbarskich i ich organizacyi zawodowej — uważa on za „niebezpieczne dla spokoju publicznego".

Czyny tego pana zostaną w stosowny sposób oświetlone w parlamencie tak, iż straci on na przyszłość chętkę odbierania robotnikom zagwarantowanego konstytucyą prawa zgromadzeń.

Dostawa wagonów kolejowych. Ministerstwo kolei rozpisało dostawę 470 różnych wagonów, na ogólną sumę 3,900.000 K, wzywając rów-

cześnie, jak w roku zeszłym, wszystkie fabryki wagonów, aby stosownie do zapotrzebowania wnosiły do ministerstwa projekta, co do rozdziału dostawy tych wagonów pomiędzy poszczególne fabryki. Po nadejściu tych projektów nastąpi bezzwłocznie rozdział dostawy z uwzględnieniem stosunków robotniczych.

Zjazd pomocników księgarskich. Podczas ostatnich dwóch dni świątecznych odbył się w Wiedniu zjazd austryackich pomocników księgarskich. Wzięło w nim udział około 100 pomocników z różnych stron monarchii. Obradowano nad poprawą położenia pomocników księgarskich, nad nadawaniem księgarni każdemu wyszkolonemu pomocnikowi i nad założeniem stowarzyszenia państwowego wszystkich pomocników księgarskich z całej monarchii.

Połączenie kolejowe w Herbach. Wrocławska „Schlesische Ztg." donosi, że rosyjskie ministerstwo kolei zgodziło się na połączenie linii kolejowej Herby-Częstochowa z pruską koleją państwową w Herbach.

Przejechania. W środę w południe w Rynku głównym przejechał dorókarz 5-letnie dziecko wraz z prowadzącą je starszą osobą, na szczęście nieszkodliwie. Lekkie zewnętrzne obrażenia opatrzyła stacya ratunkowa.

Wóz tramwaju elektrycznego przejechał wczoraj w Rynku głównym 70-letnią Ruchlę Rubinsteinową z Chrzanowa i skaleczył ją w tylną część głowy.

Aresztowanie włamywacza. Znany włamywacz do mieszkań i sklepów, Stanisław Kuźmiński, został po dłuższem ukrywaniu się aresztowany i oddany sądowi karnemu. Kuźmiński oskarżony jest o popełnienie kilkunastu zbrodni.

Energia żandarmów niepołomickich. Do redakcyi naszej zgłosiło się kilku poważnych obywateli ze skargą na postępowanie żandarmów z posterunku w Niepołomicach, którzy nietaktem swym wywołują ogólne niezadowolenie.

Oto fakta stwierdzone przez mnóstwo naocznych świadków: Po katastrofie między Kłajem a Podłężem wezwała dyrekcya kolejowa interwencyi żandarmeryi z Niepołomic, celem utrzymania na miejscu katastrofy porządku. Żandarmi przybyli pod komendą wachmistrza Keipra, zachowywali się jednak wobec publiczności tak nietaktownie, iż obecni na miejscu urzędnicy zmuszeni byli zwracać im ustawicznie uwagę na to, iż powołano ich dla utrzymywania porządku, a nie wywoływania awantur. Jak mnóstwo wiarygodnych świadków może stwierdzić, żandarmi znajdowali się w stanie nietrzeźwym tak, iż jednego z nich pod presyą publiczności wachmistrz musiał usunąć, jako zupełnie prawie nieprzytomnego.

Żandarm Antoni Jaroch (znany już naszym czytelnikom z nieprawnego aresztowania pewnego akademika) aresztował bez żadnego powodu znanego w okolicy gospodarza Józefa K. w Chrości. K. kupił na licytacyi świnie i za zezwoleniem weterynarza zabierał je do domu, gdy wtem nagle przypadł do niego Jaroch, chwycił go za piersi i począł go szarpać tak silnie, iż podarł na nim koszulę. Nie pomogły rozumne perswazye wójta, urzędników kolejowych i obu weterynarzy; niewinnego i uczciwego człowieka okuto w kajdany i jak zbrodniarza odprowadzono do sądu. Świadkowie tego zajścia stwierdzają jednozgodnie, że żandarmi działali w nietrzeźwym stanie i że skutkiem tego wywołali awantury.

Należy się spodziewać, że komenda żandarmeryi pouczy we właściwy sposób żandarmów z posterunku niepołomickiego o ich prawach i obowiązkach.

Morderstwo. Z Kołomyi donoszą: W Wierbiążu znaleziono onegdaj w studni zwłoki tamtejszego gospodarza Kościa Tuliki. Na ciele topielca stwierdzono liczne ślady gwałtownej śmierci. Widocznie Tulika został zamordowany, a następnie wrzucony do studni. Podejrzanego o popełnienie zbrodni zięcia Tuliki odstawiono do sądu obwodowego w Kołomyi.

Mnożące się w ostatnich czasach katastrofy kolejowe zwróciły uwagę powszechną na stosunki w osławionej dyrekcyi stanisławowskiej. Stosunki te tak pod względem przeciążenia pracą, jakoteż szykanowania personalu są wprost nieznośne. Jednym z najbardziej znienawidzonych przez ogół kolejarzy zwierzchników w paszaliku stanisławowskim jest inspektor Hołyński, szef biura personalnego. Szykanuje on kolejarzy, jak tylko może, wścibia nos w ich życie prywatne, czuwa nad ich moralnością, wytacza dyscyplinarkę biednemu urzędnikowi, któremu stosunki nie pozwalają na zawarcie legalnego związku małżeńskiego itd.

Ten srogi stróż moralności swych podwładnych powinienby jednak zacząć od siebie; on sam bowiem mieszka w budynku dyrekcyjnym z kobietą, z którą żyje bez legalnego ślubu. Jeżeli więc idzie o „zgorszenie", to wywołuje je tu ten, który innych za to samo prześladuje. My oczywiście nie widzimy w tem żadnej „zbrodni", ale żądamy równej miary.

Fundusz dla rzemieślników lwowskich. Z zamknięć rachunkowych funduszów dla rzemieślników lwowskich chrześcian i żydów za rok 1901, okazuje się, iż majątek funduszu pożyczkowego chrześciańskiego wynosił z dniem 31 grudnia z r. kwotę 84.756 K., zaś funduszu żydowskiego 13.945 K. Fundusz chrześciański rozdał w roku ubiegłym 3 pożyczki po 1000 K., a to jednemu krawcowi, jednemu dorożkarzowi i jednemu szewcowi, zaś fundusz żydowski w tym samym czasie udzielił pożyczek 10 po 600 K., a to czterem krawcom, trzem kapelusznikom, jednemu kuśnierzowi, jednemu szynkarzowi i jednemu stolarzowi. Cały majątek funduszu żydowskiego jest rozpożyczony, zaś z funduszu chrześciańskiego znajduje się w obrocie ósma jego część, bo tylko 8508 K. 68 h.

Kradzież w banku francuskim. Z Paryża donoszą: W składach banku francuskiego odkryto we wtorek kradzież blisko ćwierć miliona franków w złocie. Dwaj urzędnicy, obejmując służbę, spostrzegli brak dwóch worków ze złotemi 20-frankówkami.

Gubernator banku zawiadomił o kradzieży policyę, z nadmienieniem, ze nie ma podejrzenia na nikogo ze służby bankowej. Policya czyni energiczne poszukiwania. Zachodzi podejrzenie, iż kradzieży dopuścił się ktoś z personalu bankowego.

Z Czytelni dla kobiet w Krakowie. W dniu 22 b. m. staraniem sekcyi literacko-naukowej przy Stow. Czytelnia dla kobiet w Krakowie odbędzie się uroczyste otwarcie w Dołędze Czytelni ludowej imienia Sewera Maciejowskiego. Zarząd sekcyi zwraca się z uprzejmą prośbą do tych wszystkich, którzy wzięli „listy" składkowe celem zebrania książek lub datków na zakupno tychże o zwracanie „list" i nadsyłanie książek pod adresem: Sekcya literacko-naukowa Czytelni dla kobiet, Floryańska 32, I. p. Jak również do przyjaciół Sewera i wielbicieli jego talentu.

Z sali sądowej.

Proces o tajne stowarzyszenie religijne przeciw wielkiej liczbie chłopów rozpocznie się 15 bm. przed sądem karnym w Jaśle. Do rozprawy zawezwano 18 świadków.

Telegraf i telefon.

Sąd o Morskie Oko.

Grac, 10 września. (Tel. biura kor.). Dziś rozpoczął sąd rozjemczy o Morskie Oko dalszy ciąg posiedzeń publicznych. Przedtem odbyli sędziowie konferencyę poufną. Rozprawa rozpoczęła się sprawozdaniem rzeczoznawcy profesora Beckera, od którego prezydent Winkler odebrał przysięgę. Profesorowi Beckerowi postawił przewodniczący 8 pytań, na które dał on odpowiedzi na podstawie dokonanej naoczni. Po wysłuchaniu tego sprawozdania przewodniczący przerwał obrady na jedną godzinę, aby obrońcy mieli czas zastanowić się nad temi odpowiedziami.

Grac, 10 września. (Tel. „Naprzodu"). Rozprawa rozpoczęła się nanowo dziś o godz. 10 rano. Rzeczoznawca prof. Becker przez podanie ręki ślubował bezstronność i sumienność w zeznaniach, następnie odpowiedział na 10 pytań dotyczących Lasu pańskiego i rzeki Białki. Wszystkie zeznania prof. Beckera były niezmiernie korzystne dla nas.

Grac, 11 września. Po podjęciu posiedzenia członkowie sądu rozjemczego, jakoteż zastępcy obu rządów zwrócili się do profesora Beckera z kilku pytaniami, na które ten wyczerpująco odpowiedział. Następnie obaj obrońcy wygłosili swoje końcowe plaidoyers.

Węgierski obrońca Bölcs oświadczył, że dowód partyi węgierskiej jest dostatecznie poparty przez naocznię i przez wywody rzeczoznawcy i powiedział, że przytoczone wyniki dochodzeń w archiwum węgierskiem i galicyjskim fiskusie muszą przemawiać na korzyść węgierską. Po wyczerpującem omówieniu wszystkich wątpliwości podniesionych ze strony austryackiej prosił Bölcs o wydanie wyroku w myśl jego pierwszego plaidoyer. Mówca jest pewny, że sąd wyda mądry i sprawiedliwy wyrok.

Profesor Balcer omawiał poszczególne orzeczenia rzeczoznawcy, dodając do tego bliższe szczegóły przebiegu dowodowego i wykazuje bezpodstawność kilku dowodów przytoczonych ze strony węgierskiej oświadczając, że można przytoczyć więcej argumentów. Podczas, gdy Węgrzy od czasu istnienia sporu przytaczali wiele wersyj co do spornego terytoryum, była Galicya konsekwentną i opierała swój dowód tylko na dwóch wersyach a mianowicie pierwsza, na dawnej granicy państwa polskiego historycznie poparta, a druga wersya, która podtrzymywaną była przez cały czas sporu mianowicie, że granica ciągnie się wzdłuż grzbietu Żabie. Mówca zakończył prośbą, aby sąd uznał, że sporne terytoryum stanowi część Galicyi.

Następnie odbyły się krótkie tajne obrady sędziów, poczem przewodniczący na podstawie § 12 statutu ogłosił rozprawę jawną za ukończoną i oświadczył, że zgodnie z § 13 statutu obrady dalsze i wydanie wyroku sądu rozjemczego będą tajne, a wyrok ma zapaść w nieobecności obrońców. Wręczenie wyroku stronom nastąpi według § 15 statutu przez sędziów rozjemczych. Sąd możliwie prędko poczyni kroki, aby podać do wiadomości publicznej wyrok. Na tem ogłosił przewodniczący posiedzenie jako ukończone.

Sąd prawdopodobnie po 2 albo 3 dniach ukończy swoje obrady i wyda wyrok.

Grac, 11 września. Prof. Becker oświadczył, że zarówno mapa Nikorowicza, jak Segerowskie nie mają znaczenia. Wyrok spodziewany już jest na dzisiejszem tajnem posiedzeniu.

Po zaburzeniach serbsko-kroackich.

Zagrzeb, 10 września. Aresztowanie Antoniego Kontaka, wiceprezydenta Izby handlowej w Zagrzebiu, nastąpiło wskutek podejrzywania go o należenie do komitetu urządzającego demonstracye. Czterdzieści osób oddano już w ręce prokuratoryi państwa.

Zagrzeb, 10 września. Ogromną liczbę aresztowanych, który dotąd przebywali w szpitalu więziennym, przewieziono do więzienia sądu. Miało to nastąpić na polecenie rządu, chociaż lekarze żywo przeciw temu protestowali, gdyż stan zdrowia tych więźniów jest groźny.

Magistrat z powodu ostatnich zajść zakazał przeprowadzenia wyborów delegatów do tutejszej Kasy chorych.

Zagrzeb, 11 września. Zakończył się tu strejk pomocników stolarskich firmy Bote i Ehrman, który trwał 7 tygodni. Robotnicy uzyskali 9-godzinny czas pracy i inne ułatwienia w pracy.

Zagrzeb, 11 września. Doniesienie węgierskiego biura korespondencyjnego: Ze względu na to, że spokój w mieście nie został zakłócony, zezwoliła policya, aby bramy domów zamykano dopiero o godz. 9 wieczorem, zaś lokale publiczne o godz. 11 wieczorem. Batalion piechoty wysłany do Brod powrócił, gdyż panuje tam zupełny spokój.

Po odjeździe Wilhelma z Poznania.

Wiedeń, 10 września. „Fremdenblatt" dowiaduje się z Berlina, że hr. Żółtowski, wicemarszałek poznańskiego sejmu prowincyonalnego i królewski szambelan, został pozbawiony godności szambelana, ponieważ oświadczył, że nie będzie brał udziału w uroczystości z okazyi przybycia cesarza.

Wiedeń, 11 września. Do „Wiener Allg. Ztg" donoszą z Berlina, że według nadeszłych tam wiadomości z Poznania, cesarz przybywszy do Poznania, nie widząc arcybiskupa Stablewskiego, zapytał, gdzie jest arcybiskup, a następnie wysłał kogoś ze swego otoczenia do arcybiskupa z rozkazem, aby o ile nie jest obłożnie chory, natychmiast zjawił się w pałacu komenderującego generała. Na rozkaz dopiero przybył arcybiskup. (Oczywiście wiadomość ta wcale nie usprawiedliwia arcybiskupa Stablewskiego. *Przyp. red.*).

Berlin, 11 września. Kanclerz Rzeszy hr. Bülow zaprosił do siebie burmistrza poznańskiego Wittinga, by odbyć z nim konferencyę o dalszem przeprowadzaniu polityki antypolskiej. Dzienniki notują pogłoskę, że Witting powołany zostanie na wysoką posadę rządową.

Brak mięsa w Niemczech.

Berlin, 11 września. Na dzisiaj zapowiedzianych jest 17 zgromadzeń socyalistycznych i innych, na których uchwalone mają być rezolucye za otwarciem granic dla dowozu bydła z Austryi.

Zjazd niemieckich prawników.

Berlin, 11 września. Odbywa się tu zjazd niemieckich prawników.

Kongres oryentalny.

Hamburg, 11 września. Dziś zamknięto tu 13 kongres oryentalny. Następny kongres odbędzie się w Algierze.

Reforma uniwersytecka w Rosyi.

Petersburg, 10 września. „Prawit. Wiestnik" ogłasza tymczasowe rozporządzenie co do sądu dyscyplinarnego dla wszystkich szkół podległych ministerstwu oświaty. Do sądu tego mają należeć profesorowie. Do kompetencyi tych sądów mają należeć zaburzenia na uniwersytecie, sprzeczki pomiędzy uczniami a profesorami, albo urzędnikami uniwersytetu i t. p. przekroczenia ze strony studentów.

Armia a republika.

Paryż, 10 września. Jaures ogłasza w „Petit Republique", że socyalistyczni deputowani po zebraniu się obu Izb postawią wnioski, aby najważniejsze punkta procesu, przeprowadzonego w Nantes, mianowicie: rozkaz telegraficzny generała Frater i odpowiedź pułkownika St. Remy, jakoteż wyrok sądu wojennego, były ogłoszone plakatami. Żołnierze powinni wiedzieć, jakie znaczenie ma dyscyplina, jak daleko sięga posłuszeństwo i gdzie zaczyna się osobiste zapatrywanie.

Deputowani opozycyjni mają zainterpelować ministra spraw zewnętrznych, jakie powody skłoniły go do odwołania ambasadorów Noailesa i markiza Monte Bello.

Trzęsienie ziemi.

Madryt, 10 września. W miejscowości Panticosa dało się wczoraj uczuć trzęsienie ziemi.

Wylewy.

Madryt, 10 września. Z całego dorzecza rzeki Tajo donoszą o wielkich wylewach i znacznych skutkiem tego szkodach.

Strejk w Barcelonie.

Barcelona, 10 września. Do strejku przyłączyli się murarze. Przyszło do starć pomiędzy strejkującymi a policyą. Zarządzono liczne aresztowania.

Skandal koronacyjny.

Londyn, 10 września. Sprawę głośnego skandalu podczas uroczystości koronacyjnej w Londynie zajmował się wczoraj sąd londyński. Sędzia śledczy wskazał na sprzeczności zachodzące w zeznaniach świadków obciążających i zażądał uchwały od trybunału co do podjęcia rozprawy. Prokuratorya państwa wytoczyła oskarżenie tylko przeciw trzem wspólnikom księcia Braganzy, przeciw samemu księciu oskarżenie się nie zwraca. Zastanowienie dochodzenia przeciw księciu Braganzy może nastąpić tylko za zgodą „Grand Jury".

Dżuma.

Petersburg, 11 września. Według urzędowego sprawozdania stwierdzono w Odessie w dniach 6 i 7 września dwa nowe wypadki podejrzane o dżumę. W 11 wypadkach zaszłych od dnia 24 sierpnia do 2 września, 6 nie wykazało dżumy. Także badania w wypadku w Gildendorf nie wykazały dżumy. Ogółem stwierdzono w Odessie dżumę od 10 czerwca po dzisdzień w 17 wypadkach.

Konstantynopol, 11 września. Rada sanitarna przedłużyła kwarantannę na proweniencyę z Odessy na przeciąg 10 dni.

Po zawarciu pokoju.

Londyn, 11 września. Ogłoszone dziś urzędowe sprawozdanie o konferencyi generałów burskich z ministrem Chamberlainem donosi co następuje:

Dnia 20 maja prosili generałowie burscy ministra Chamberlaina o wyznaczenie im terminu konferencyi, na której zakomunikowali następujące żądania Burów: zupełna amnestya dla wszystkich poddanych angielskich, który brali udział w wojnie południowo-afrykańskiej i ułaskawienie tych wszystkich, którzy są obwinieni za czyny, spełnione podczas wojny; wypłacanie ze strony angielskiej rocznie odpowiednich sum na wsparcie dla wdów i sierót po burgerach i dla inwalidów burskich; równouprawnienie języka angielskiego i holenderskiego w szkołach i w sądach, równych praw dla Anglików i dla burgerów, wypuszczenia na wolność jeńców, odszkodowania za wszystkie poniesione straty skutkiem wojny i wiele innych żądań.

Na żądania te odparł Chamberlain odmownie, oświadczając, iż wszystkie kwestye załatwiono przy podpisaniu protokołu pokojowego.

Na to odpowiedział Botha, że warunki pokojowe tak Burom postawiono, że musieli albo przyjąć wszystkie, albo odrzucić. Aby uniknąć dalszego rozlewu krwi, przyjęli te warunki, byli jednak zdecydowani przy najbliższej sposobności prosić o ich złagodzenie, licząc na zapewnienia Milnera i Kitchenera, którzy obiecywali swe przedstawienia na korzyść amnestyi. Nieudzielenie amnestyi podczas koronacyi rozczarowało Burów. Oświadczenie Bothy zbył Chamberlain wykrętami i kilku ogólnikami, zapewniającymi o sympatyi ze strony Anglii. Rząd pragnie, aby każda część ludności miała swoich zastępców, żąda jednak, aby nowi poddani przyszli mu w tem dziele z pomocą. Na tem konferencyę zakończono.

Niepokoje w Ameryce środkowej.

Waszyngton, 10 września. Amerykański konsul generalny w Wenezueli Ehrenman doniósł do departamentu państwowego, że Aqua Dulce jest w posiadaniu wojsk rządowych. Konsul uważa położenie w Colon i w Panamie za poważne.

Robotnicy krakowscy i podgórscy mogą prenumerować „Naprzód" tygodniowo w Administracyi (Bracka 15) po cenie 40 hal.

Aby przyjść z pomocą zakładającym się wciąż w naszym kraju bibliotekom w stowarzyszeniach robotniczych, upraszamy towarzyszów, posiadających książki, by, o ile ich nie potrzebują, zechcieli je przysyłać na ręce administracyi „Naprzodu".

Podgórze. Stowarzyszenie robotnicze „Siła" w Podgórzu, Mały Rynek 4, urządza w niedzielę 14 b. m. wieczorek z następującym programem: Chór robotniczy z Krakowa, przedstawienie amatorskie, tańce, wesoła poczta, deklamacye, humorystyczne monologi i t. d. Początek o godz. 7½ wieczór. Wstęp dla członków 30 h, dla niečłonków 50 h.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412).